



Nazwa instytucji

Książnica Cieszyńska

Tytuł jednostki/Tytuł publikacji

Sprawozdanie stenograficzne ze 153 posiedzenia Sejmu Śląskiego z dnia 07.01.

Liczba stron oryginału

14

Liczba plików skanów

15

Liczba plików publikacji

15

Sygnatura/numer zespołu

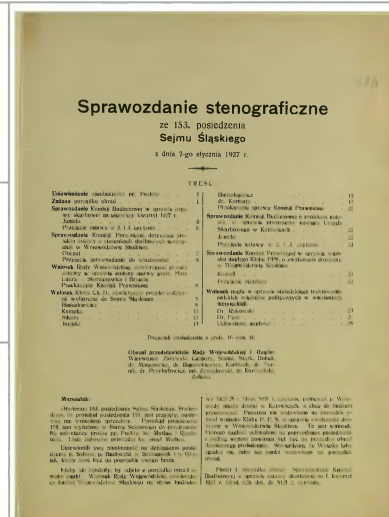
TR 063.005

Data wydania oryginału

Ok. 1927

Projekt/Sponsor digitalizacji

Dofinansowano ze środków WPR Kultura+



Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego.



NARODOWY
INSTYTUT
AUDIOWIZUALNY

KULTURA+

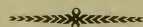


63.5/1

Sprawozdanie stenograficzne

ze 153. posiedzenia
Sejmu Śląskiego

z dnia 7-go stycznia 1927 r.



TREŚĆ :

Uniewinnienie nieobecności pp. Posłów	1	Biniszkiewicz	15
Zmiana porządku obrad	1	dr. Korfanty	17
Sprawozdanie Komisji Budżetowej w sprawie usta- wy skarbowej na pierwszy kwartał 1927 r.		Przekazanie sprawy Komisji Prawniczej	22
Janicki	3	Sprawozdanie Komisji Budżetowej o projekcie usta- wy w sprawie utworzenia nowego Urzędu	
Przyjęcie ustawy w 2. i 3. czytaniu	6	Skarbowego w Katowicach	22
Sprawozdanie Komisji Prawniczej, dotyczące pro- jektu ustawy o stosunkach służbowych nauczy- cieli w Województwie Śląskiem.		Janicki	22
Obrzut	7	Przyjęcie ustawy w 2. i 3. czytaniu	23
Przyjęcie sprawozdania do wiadomości	8	Sprawozdanie Komisji Prawniczej w sprawie wnio- sku nagłego Klubu PPS. o zwalczaniu drożyzny w Województwie Śląskiem	
Wniosek Rady Wojewódzkiej, zawierającej projekt ustawy w sprawie zmiany nazwy gmin: Huta Laura — Siemianowice i Brzezine		Kowoll	23
Przekazanie Komisji Prawniczej	8	Przyjęcie rezolucji	23
Wniosek Klubu Ch. D., zawierający projekt ordyna- cji wyborczej do Sejmu Śląskiego	8	Wniosek nagły w sprawie nieludzkiego traktowania polskich więźniów politycznych w więzieniach niemieckich	
Biniszkiewicz	8	Dr. Rakowski	23
Kempka	10	Dr. Pant	26
Sikora	12	Uchwalenie nagłości	28
Janicki	13		

Początek posiedzenia o godz. 16 min. 10.

Obecni przedstawiciele Rady Wojewódzkiej i Rządu:
Wicewojew. Żurawski, Caspary, Szefer, Stark, Bobek,
dr. Minasowicz, dr. Banaszkiewicz, Knobloch, dr. Far-
nik, dr. Przybyłowicz, inż. Zawadowski, dr. Korczyński,
Załośki.

Marszałek:

Otwieram 153. posiedzenie Sejmu Śląskiego. Stwierdzam, że protokół posiedzenia 151. jest przyjęty, ponieważ nie wniesiono sprzeciwu. Protokół posiedzenia 152. jest wyłożony w biurze Sejmowym do przejrzenia. Na sekretarzy proszę pp. Posłów ks. Mathea i Rumpfa. Liste mówców prowadzi ks. poseł Mathea.

Uniewinnili swą nieobecność na dzisiejszym posiedzeniu p. Sabass, p. Buchwald, p. Szczepanik i p. Grąjek, który musi być na pogrzebie swego brata.

Kluby się zgodziły, by zdjęto z porządku obrad ostatni punkt: Wniosek Rady Wojewódzkiej, zawierający budżet Województwa Śląskiego na okres budżeto-

wy 1927/28 r. (druk 819) 1. czytanie, ponieważ p. Wojewody niema dzisiaj w Katowicach, a chce do budżetu przemawiać. Pozatem nie wstawiono na porządek obrad wniosku Klubu P. P. S. w sprawie zwalczania drożyzny w Województwie Śląskiem. To jest wniosek, którego nagłość uchwalono na poprzednim posiedzeniu i podług statutu powinien być być na porządku obrad dzisiejszego posiedzenia. Stwierdzam, że Wysoka Izba zgadza się, żeby ten punkt wstawiono na porządek obrad.

Punkt 1. porządku obrad: Sprawozdanie Komisji Budżetowej w sprawie ustawy skarbowej na I. kwartał 1927 r. (druk 829, dot. dr. 812) 2. czytanie.

Ustawa skarbowa na I kwartał 1927 r.

Referent Komisji Budżetowej p. Janicki ma głos.

P. Janicki:

Wysoki Sejmie! Budżet, przedkładany obecnie, jest to budżet na pierwszy kwartał br. Jak wiadomo bowiem tak, jak budżet państwowy, tak i budżet wojewódzki roczny, zaczynać się będzie na przyszłość z dniem 1. kwietnia i kończyć się będzie z końcem marca roku następnego. Wobec tego więc Województwo Śląskie wniosło niniejszy budżet na pierwszy kwartał, Komisja Budżetowa w zasadzie takowy przyjęła, a poczynione przez nią poprawki wpłynęły na zwiększenie się wydatków o 184.000 zł. Suma wydatków na pierwszy kwartał miała według przedłożenia Rady Wojew. wynosić 16.170.000 zł. Komisja Budżetowa podniosła tę sumę o 184.000 zł. tak, że wydatki mają według jej propozycji wynosić w pierwszym kwartale br. 16.354.000 złotych.

Jest to więc $\frac{1}{4}$ wydatków rocznych. Pomnożywszy tę liczbę przez 4, otrzymamy wydatki całoroczne na okrągłą cyfrę 65.400.000 zł. Jak wiadomo, w roku 1926 preliminowane dochody i wydatki miały wynosić okrągłą cyfrę 54.000.000 zł. Przez uchwalone w 3 dodatkowych ustawach kredyty dodatkowe, podwyższyły się o okrągłe 8.000.000 zł., że w roku 1926 w Województwie naszym wszystkie wydatki, uchwalone przez Sejm, wynosiły 62.000.000 zł. Dochody w roku 1926, jak dotychczas zdołałem stwierdzić, wynosiły okrągłe 66.000.000 zł., a więc więcej, niż pierwotnie preliminowane, o 12.000.000 zł. Wobec tego jest jeszcze pewna nadwyżka z roku 1926 w wysokości 4 milj. zł., z którą przechodzimy na pierwszy kwartał roku 1927-go. Jak bowiem już wiadomo, kwartał bieżącego roku 1927 ma być przedłużony okresem budżetowym z r. 1926, tak, że okres budżetowy za r. 1926 będzie zawierał pięć kwartałów. Będzie się więc zaczynał 1. stycznia 1926, a skończy się 31. marca r. 1927.

Wydatki więc wszystkie za całe 5 kwartałów wynosić będą okrągłe 78,5 milionów zł., zaś dochody za ten czas przyniosły w r. 1926 okrągłe 66 milj. zł., zaś w I. kwartale r. 1927 przyniosą około 14 milj., razem więc okrągłe 80 milionów zł.

Jak więc widzimy, tylko dzięki nadwyżce dochodów z roku 1926 możemy zawdzięczać, że wydatki za całe 5 kwartałów zostaną pokryte.

Zmiany, poczynione przez Komisję Budżetową, na ogół są nieznaczne. Komisja zatwierdziła nadzwyczajne wydatki z wyjątkiem jednej pozycji, mianowicie 400.000 zł., projektowanych na urządzenie stacji lotniczej Katowice—Warszawa. Komisja Budżetowa tej pozycji dlatego jeszcze nie przyjęła, że nie miała odpowiednich podkładów. Nie wiadomo bowiem, kto będzie to товариство urządził, jakie środki będą potrzebne wogóle na urządzenie tej stacji, utrzymanie jej, jaki czas przewidziano na jej wybudowanie, ile będzie kosztowała i t. d. Odroczono więc tę pozycję i ewentualnie rozpatrzy się ją przy preliminarzu na rok budżetowy 1927/28. Natomiast 100.000 zł. na urządzenie stacji radio-telegraficznej przyjęto jednomyślnie. Oprócz tego wstawiono także do „Rady Wojewódzkiej” w § 17. — 500.000 zł. jako udział Województwa w mającem się założyć Towarzystwie Osadniczym. Sprawa ta jest powszechnie znana, więc bliżej określać jej nie potrzeba. Chciałbym jedynie powiedzieć, że Towarzystwo Osad-

nicze w najbliższych tygodniach będzie założone i Rząd polski weźmie w niem udział w wysokości 1.000.000 zł. Drugi milion dołoży Bank Rolny, a raczej resztę mają dać samorządy, wydziały powiatowe i Województwo Śląskie. Na pierwszy więc kwartał tytułem takiego udziału wstawia się tutaj pół miliona złotych, nie przesądzając tem samem, jaką pozycję wstawi się w roku następnym. Przy Sejmie Śląskim wstawiono 3 tysiące zł. na urządzenie osobnej stacji telefonicznej, oraz na założenie urządzenia gazowego i elektrycznego.

Wszystkie wydatki ogólne na roboty publiczne wynoszą 2.840.000 zł. Są to roboty przeważnie nad kolejami, które już rozpoczęto w poprzednich latach, dalej na wykończenie robót przy budowie gimnazjum w Bielsku i Królewskiej Hucie.

W imieniu Komisji Budżetowej wnoszę o przyjęcie przedłożonego projektu.

Marszałek:

Wpłynęły następujące poprawki: Do części 1. § 8., żeby Sejm podwyższył kwotę o 15.000 zł., potem do części 2 dz. 9. § 16., żeby podwyższono kwotę o 50.000 zł. i to celem wyrównania emerytury emerytom państw zaborecznych, ponadto do tego samego § 16 stawia Klub Ch. D. poprawkę, by podwyższyć go o dalsze 200.000 zł. jako jednorazowy zasiłek dla inwalidów, wdów i sierot, potem do cz. 2 dz. 2 rozdz. 2 § 10 proponuje Klub Ch. D. wstawić kwotę 100.000 zł., jako subwencję na budowę seminarjum duchownego.

Dyskusja specjalna. Część 1, d. 1. §§ 1 do 7. Ponieważ niema sprzeciwu, stwierdzam, że te pozycje są przyjęte.

Jest wniosek o podwyższenie innych wydatków o 15.000 zł. — § 8. Nikt się nie zgłasza do głosu. Proszę tych pp. posłów, którzy są za poprawką, powstać. Stwierdzam, że poprawka jest przyjęta.

§§ 9 i 10. Niema sprzeciwu. Nikt się nie zgłasza do głosu, zamykam dyskusję, stwierdzam, że paragrafy są przyjęte.

Część 2. dz. 1. §§ 1, 3, 5, 6, 8 i reszta aż do 18. Zamykam dyskusję, ponieważ nie ma sprzeciwu, stwierdzam, że paragrafy te są przyjęte.

Dział 2. Rozdział 1. §§ 1—21. (P. Korfanty: Nad § 18. proszę o osobne głosowanie). To jest fundusz dyspozycyjny dla Wojewody. W takim razie §§ 1—18. Ponieważ niema sprzeciwu, stwierdzam, że paragrafy te są przyjęte.

§ 18. Fundusz dyspozycyjny Wojewody. Kto jest za przyznaniem tego funduszu, proszę powstać. Głosów 14. Kto jest przeciwny, proszę powstać. Głosów 10. Zatem § 18 jest uchwalony.

Teraz dz. 2. §§ 19, 20, 21. Nikt się nie zgłasza do głosu, zamykam dyskusję, stwierdzam, że paragrafy te są przyjęte.

Dz. 2 Rozdz. 2. § 10. Jest poprawka Klubu Ch. D., by do paragrafu tego wstawić kwotę 100.000 zł. jako nadzwyczajną subwencję na budowę seminarjum duchownego. Proszę tych pp. Posłów, którzy są za poprawką, powstać. Jest większość, stwierdzam, że poprawka jest przyjęta.

Dział 3. — Policja wojewódzka. Zamykam dyskusję, stwierdzam, że dział ten jest przyjęty.

Dział 4. — Kultura krajowa. Nikt się nie zgłasza do głosu, zamykam dyskusję, stwierdzam, że dział ten jest przyjęty.

Dział 5. — Urzędy Robót Publicznych. Nikt się nie zgłasza do głosu, zamykam dyskusję, stwierdzam, że dział ten jest przyjęty.

Ustawa skarbowa na I kwartał 1927 r.

Dział 6. — Wojewódzki Zakład badania żywności. Nikt się nie zgłasza do głosu, zamykam dyskusję, stwierdzam, że dział ten jest przyjęty.

Dział 7. Urzędy Ubezpieczeń. Zamykam dyskusję. Stwierdzam, że dział ten jest przyjęty.

Dział 8. Wojewódzki sąd administracyjny. Zamykam dyskusję. Stwierdzam, że jest przyjęty.

Dział 9. Zakłady krajowe i humanitarne. Tutaj do § 16. jest poprawka, żeby kwotę 535.000 w wydatkach nadzwyczajnych podwyższyć o 50.000 zł. dla wyrównania emerytów państw zaborczych i o 200.000 zł. na jednorazową zapomogę dla inwalidów, wdów i sierot. To są dwie poprawki.

Proszę tych pp. Posłów, którzy są za podwyższeniem tego funduszu o 50.000 zł. dla wyrównania emerytów z czasów państw zaborczych, powstać. Jest większość. Stwierdzam, że poprawka jest przyjęta.

A teraz jest druga poprawka, by podwyższono o dalsze 200.000 zł. pozycję na jednorazową zapomogę dla inwalidów, wdów i sierot. Nikt głosu nie żąda, zamykam dyskusję. Kto jest za podwyższeniem tej pozycji, proszę powstać. Jest większość. Stwierdzam, że poprawka ta przeszła.

Dział 10. — Inspekcje przemysłowe. Nikt się nie zgłasza do głosu, zamykam dyskusję, stwierdzam, że pozycje te są przyjęte.

P. Janicki:

W części III. dz. 2. § 8 jest 7.500.—, a powinno być 750, w § 12. ma być 7.500, a jest 750. Więc w § 8 powinno być 750, a w § 12 — 7.500.

Marszałek:

To jest cz. III administracja skarbowa, dz. 2 władze i urzędy skarbowe. To ma być 750 zł., a przy § 12 — zwrot kosztów egzekucyjnych, zamiast 750, 7.500. Zamykam dyskusję, stwierdzam, że z temi poprawkami dział ten jest przyjęty.

Dział 4. — Emerytury i zaopatrzenia. Niema sprzeciwu, stwierdzam, że dział ten jest przyjęty.

Dział 5. — Ogólny zarząd skarbowy. Nikt się nie zgłasza do głosu, zamykam dyskusję, stwierdzam, że pozycja ta jest przyjęta.

Dział 6. — Daniny publiczne. Nikt się nie zgłasza do głosu, zamykam dyskusję, stwierdzam, że wydatki te są uchwalone.

Część IV. — Szkolnictwo, dział 3. Władze szkolne drugiej instancji. Nikt się nie zgłasza do głosu, zamykam dyskusję, stwierdzam, że dział ten jest przyjęty.

Dział 4. — Szkolnictwo powszechne. Rozdz. 1. Nadzór szkolny, inspektoraty. Nikt się nie zgłasza do głosu, zamykam dyskusję, stwierdzam, że rozdział ten jest przyjęty.

Rozdział 2. Szkoły powszechne. Zamykam dyskusję. Stwierdzam, że rozdział 2. jest przyjęty.

Rozdział 3. Seminarja nauczycielskie. Zamykam dyskusję. Stwierdzam, że pozycja ta jest przyjęta.

Dział 5. Szkolnictwo średnie ogólno-kształcące. Zamykam dyskusję. Stwierdzam, że pozycja ta jest przyjęta.

Dział 6. Szkolnictwo zawodowe. Zamykam dyskusję. Stwierdzam, że pozycja ta jest przyjęta.

Wydatki państwowe Część II. Administracja wewnętrzna. Dział 2. Rozdział 2. Wyznania religijne. § 10. Wyznanie katolickie. Nikt głosu nie żąda, zamykam dyskusję. Stwierdzam, że pozycja ta jest przyjęta.

Dział 5. Urzędy robót publicznych. § 22. Budowa kolei 1 milion złotych. Niema sprzeciwu, zamykam dyskusję. Stwierdzam, że dział ten jest przyjęty.

Dział 9. Zakłady krajowe i humanitarne. Zamykam dyskusję. Stwierdzam, że dział ten jest przyjęty.

Ogólne zestawienie. Zsumowanie ulegnie zmianie, ponieważ podwyższono kilka pozycji. Proponowałbym takie głosowanie, że się przyjmuje ogólne zestawienie z tem, że mi wolno zliczyć i podwyższyć w miarę tego, jak powyższono poszczególne pozycje. Kto jest za przyjęciem ogólnego zestawienia? Stwierdzam, że jest przyjęte.

Ustawa skarbowa. Art. 1. Zamykam dyskusję, stwierdzam, że artykuł ten jest przyjęty.

Art. 2. Nikt się nie zgłasza do głosu, zamykam dyskusję, stwierdzam, że artykuł ten jest przyjęty.

Art. 3. Nikt się nie zgłasza do głosu, zamykam dyskusję, stwierdzam, że artykuł ten jest przyjęty.

Art. 4. Nikt się nie zgłasza do głosu, zamykam dyskusję, stwierdzam, że artykuł ten jest przyjęty.

Art. 5. Tu znowu jest jedna poprawka. Stwierdzam, że artykuł 5. jest przyjęty z tem, że będę miał prawo co do liczby przeprowadzić te zmiany, które wynikają z uchwalonych wydatków.

Art. 6. Nikt się nie zgłasza do głosu, zamykam dyskusję, stwierdzam, że artykuł ten jest przyjęty.

Art. 7. Nikt się nie zgłasza do głosu, zamykam dyskusję, stwierdzam, że artykuł ten jest przyjęty.

Art. 8. Nikt się nie zgłasza do głosu, zamykam dyskusję, stwierdzam, że artykuł ten jest przyjęty.

Art. 9. Nikt się nie zgłasza do głosu, zamykam dyskusję, stwierdzam, że artykuł ten jest przyjęty.

Wstęp. Nikt się nie zgłasza do głosu, zamykam dyskusję, stwierdzam, że wstęp jest przyjęty.

Proszę tych pp. Posłów, którzy głosują w 2. czytaniu za przyjęciem ustawy skarbowej, wstępu do ustawy skarbowej i załączników, tj. tych wydatków, powstać. To jest bezsprzecznie większość. Stwierdzam, że ustawa skarbowa jest w 2. czytaniu przyjęta. (P. Sikora: Wnosi o 3 czytanie i przyjęcie en bloc).

P. Janicki:

Tu są jeszcze dwie poprawki. W art. 5. cz. 2. ma być zamiast § 19. § 17. a potem w art. 9. ma być od 1. stycznia 1926 r., a nie 1927 — ponieważ to jest dalszy ciąg ustawy z r. 1926.

Marszałek:

W takim razie powtarzam głosowanie w 2. czytaniu. Proszę tych pp. Posłów, którzy są za przyjęciem tej ustawy, załączników i wstępu wraz z temi zmianami, które wyszczególnił p. Janicki, w 2. czytaniu, powstać. Jest większość, zatem ustawa jest przyjęta w 2. czytaniu.

Proszę tych pp. Posłów, którzy przyjmują całą ustawę, wstęp i załączniki w 3. czytaniu, powstać. Jest większość. Stwierdzam, że ustawa przeszła w 3. czytaniu.

Punkt 2. porządku obrad: Sprawozdanie Komisji Prawniczej, dotyczące projektu ustawy o stosunkach

Stosunki służbowe nauczycieli. Ordynacja wyborcza do Sejmu Śląskiego.

służbowych nauczycieli w Województwie Śląskiem (druk 830, dotyczy dr. 744). Referent Komisji Prawniczej p. Obrzut ma głos.

P. Obrzut:

Wysoki Sejmie! Sejm Rzeczypospolitej uchwalił ustawę o stosunkach prawnych nauczycieli. Osobny projekt ustawy wniosła Rada Wojewódzka do Sejmu i projekt ten przekazany został Komisji Szkolnej i Prawniczej.

Komisja dla Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego zapytała się Komisji Prawniczej, czy Sejm Śląski ma prawo uchwalić ustawę o stosunkach prawnych nauczycieli, czy nie. Komisja Prawnicza zastanawiała się nad tem, i przysłała do przekonania, że według art. 4. liczba 6 statutu śląskiego ustawodawstwo w zakresie szkolnictwa należy do Sejmu Śląskiego. Zatem pragmatyka nauczycielska, która jest częścią tego ustawodawstwa śląskiego, jako taka, może być uchwalona przez Sejm Śląski. Referent Komisji zaznaczył, że ustawa, uchwalona przez Sejm Rzeczypospolitej Polskiej dnia 1. VII. 1926 r. pomija milczeniem niektóre ustawy wprowadzone już w Województwie Śląskiem, np. ustawę o nauczycielkach, którą Sejm Śląski uchwalił i że te rzeczy należy wprowadzić także do pragmatyki służbowej nauczycielstwa śląskiego. Wobec tego, że tutaj odrębna jest organizacja szkolnictwa na Śląsku i niektóre ustawy dotyczące szkolnictwa zostały już uchwalone, a nie zostały poruszone w pragmatyce służbowej dla nauczycieli przez Sejm Rzeczypospolitej Polskiej, dlatego te sprawy należy uzgodnić i należy wydać, zdaniem referenta, w osobnej pragmatyce służbowej w Województwie Śląskiem.

W dyskusji nad referatem p. sędziego Handzla zabrał głos p. Naczelnik Wydziału Oświecenia Publicznego i zaznaczył, że w piśmie Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, wcale Ministerstwo nie sprzeciwia się temu, ażeby Sejm Śląski miał prawo uchwalić osobną pragmatykę służbową dla nauczycieli w Województwie Śląskiem.

Komisja stanęła również na tem stanowisku, że Komisja dla Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, jak również Sejm Śląski, może uchwalić pragmatykę służbową dla nauczycieli. Na wniosek posła Obrzuta uchwalono pragmatykę służbową dla nauczycieli śląskich dostosować do pragmatyki służbowej nauczycieli szkół powsz. w Polsce, uchwalonej przez Sejm Rzeczypospolitej Polskiej i że do pragmatyki tej, uchwalonej przez Sejm Rzeczypospolitej, należy wprowadzić te zmiany, które zostały już pewnymi ustawami uregulowane przez Sejm Śląski w ten sposób, ażeby ta ustawa obejmowała całokształt spraw nauczycielskich Województwa Śląskiego.

Rezolucja uchwalona przez Komisję Prawniczą brzmi następująco: „Komisja Prawnicza stwierdza, że Sejm Śląski jest kompetentny do uchwalenia pragmatyki nauczycielskiej dla Śląska i że szczegółowe opracowanie projektu Śląskiej Rady Wojewódzkiej należy pozostawić Komisji dla Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Komisja Prawnicza uważa za wskazane, żeby pragmatykę nauczycielską dostosować do już

uchwalonej pragmatyki przez Sejm Rzeczypospolitej i żeby w tej ustawie zebrać wszystkie przepisy dotyczące stosunków służbowych nauczycielstwa Województwa Śląskiego.”

W każdym razie Komisja Prawnicza jest tego zdania, aby w tej pragmatyce te rzeczy, które dla nauczycielstwa stanowią pewną korzyść i zostały uwzględnione w pragmatyce Rzeczypospolitej Polskiej, zostały również w pragmatyce służbowej śląskiej uwidocznione, obok tych przepisów, które tu w sprawie nauczycielstwa zostały już uchwalone przez Sejm Śląski.

Proszę imieniem Komisji Prawniczej o przyjęcie tego sprawozdania Komisji do wiadomości.

Marszałek:

Jest zgłoszona rezolucja: „Komisja Prawnicza stwierdza, że Sejm Śląski jest kompetentny do uchwalenia pragmatyki nauczycielskiej dla Śląska i że szczegółowe opracowanie projektu Śląskiej Rady Wojewódzkiej należy pozostawić Komisji dla Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Komisja Prawnicza uważa za wskazane, żeby pragmatykę nauczycielską dostosować do już uchwalonej pragmatyki przez Sejm Rzeczypospolitej i żeby w tej ustawie zebrać wszystkie przepisy, dotyczące stosunków służbowych nauczycielstwa Województwa Śląskiego.”

Zamykam dyskusję. Proszę tych pp. Posłów, którzy są za rezolucją, powstać. To jest bezsprzecznie większość. Stwierdzam, że rezolucja jest przyjęta.

Punkt 3. porządku obrad: Wniosek Rady Wojewódzkiej, zawierający projekt ustawy w sprawie zmiany nazwy gmin: Huta Laura — Siemianowice i Brzeziny (druk 828), 1. czytanie. (Głos: Wnoszę o przekazanie Komisji Prawniczej). Zamykam dyskusję. Jest wniosek, by przekazano sprawę Komisji Prawniczej. Ponieważ niema sprzeciwu, stwierdzam, że Wysoka Izba tak uchwaliła.

Następny punkt porządku obrad: Wniosek Klubu Ch. D., zawierający projekt ordynacji wyborczej do Sejmu Śląskiego (druk 827) 1. czytanie.

P. Biniszkiewicz ma głos.

P. Biniszkiewicz:

Wysoka Izbo! Sejm nasz pracuje mało i nie dziwię się, że znajdzie się poseł jakiś albo stronnictwo, które chce koniecznie pokazać, że coś robi. Jednakowoż jestem zdania, że jeżeli się coś robi, to musi to mieć jakiś sens, a wniosek przedłożony przez Klub Ch. D. nie ma żadnego sensu i niczego nam się nie daje. Jeżeli Panowie wezmą statut autonomiczny do ręki i przeczytają sobie art. 14., to ten artykuł mówi: „Sejm Śląski uchwala ustawę o wewnętrznym ustroju Województwa Śląskiego. Ustawa ta określi szczegółowo skład Śląskiego Sejmu Wojewódzkiego, ordynację wyborczą i prawo wyborcze do tego Sejmu.”

Ten artykuł jest wyraźny, Sejm Śląski musi najpierw uchwalić ustawę Śląską, czyli statut autonomiczny, a wtenczas dopiero można mówić o ordynacji wyborczej. Jak długo ten Sejm nie spełnił swego kardynalnego zadania, nie uchwalił statutu autonomicznego, tak długo nie innego pod tym względem uchwalać nie może i nie powinien. Panowie dziś uchwalicie ordynację wyborczą, a za kilka tygodni uchwalicie statut autonomiczny, który powie, że niema Sejmu Śląskiego. Poco więc uchwalać ordynację wyborczą, po co bawić

Ordynacja wyborcza do Sejmu Śląskiego

się w grę polityczną, która za kilka tygodni albo miesięcy nie będzie miała powodu istnienia.

Jestem zdania, że jeżeli Panowie chcecie coś dobrego zrobić, to przyczynicie się do tego, aby statut autonomiczny został uchwalony, a przede wszystkim Sejmowi Śląskiemu przedłożony. Jeżeli Panowie tego kardynalnego zadania spełnić nie chcecie, albo Sejm tego uczynić nie umie, to trzeba się starać o rozwiązanie Sejmu, a wówczas będzie można mówić o ordynacji wyborczej. Ale jak długo tego Sejmu nikt rozwiązać nie chce, nie może, albo nie umie, tak długo nie może być mowy o ordynacji wyborczej. Dlatego wnoszę o przejście do porządku dziennego nad tą sprawą.

Jeżeli jednak zabrałem już głos i mamy z tym dziwołaniem do czynienia, pozwolę sobie podkreślić kilka niefortunnych żądań tego wniosku. Przede wszystkim Ch. D. stara się za wszelką cenę udowodnić, że Sejm Śląski musi być tą najbardziej reakcyjną kuźnią w Państwie. Jeżeli Państwo Polskie jest demokratyczne, to Panowie chcecie udowodnić, że Sejm Śląski musi być reakcyjnym i wstecznym. Przy uchwalaniu ordynacji wyborczej do samorządów, do gmin, odebraliście Panowie młodym obywatelom prawo wyborcze, tak, że głosować może obywatel, który liczy 25 lat, a wybrany może być ten, który liczy 30 lat. Tę samą wsteczność i tę samą reakcyjność próbują wnieść Panowie do ordynacji wyborczej do Sejmu Śląskiego. I tutaj Panowie proponują, ażeby wyborcą był dopiero ten, który liczy 25 lat, a wybieralny mógł być ten, który liczy lat 30. To znaczy 2 posłów z Klubu Ch. D. nie mogłoby być posłami, mimo, że posłują już 4 lata. (Głos: Teraz już mogą). Być może, że wczoraj mieli urodziny, ja dokładnie nie prowadzę statystyki urodzin poszczególnych posłów.

Teraz jeszcze jeden reakcyjny paragraf jest w projekcie, mianowicie, chcecie Panowie Województwo Śląskie podzielić na 48 jednomandatowych okręgów (Ks. Brzaska: Co w tem złego?) W projekcie Panów to stoi. Niech się Książd nie denerwuje, teraz niema spowiedzi wielkanocnej, żeby był powód do zdenerwowania. Ten plan jednomandatowych okręgów pokutuje w całym Państwie Polskim. Rozumiem, jeżeli politycy w naszym parlamencie polskim kalkulują, w jaki sposób okroić mandaty jednemu lub drugiemu stronnictwu. Ja rozumiem te tendencje, które kierują tymi panami do tworzenia tych reakcyjnych projektów.

Jednakowoż, jeżeli Panowie tutaj proponują 48 okręgów wyborczych jednomandatowych, to cóż mogą Panowie mieć za plany? Te plany nie mogą iść po tej linii, którą Panowie wysunęli. Jako argument Panowie pewnie wysuną, że chcecie ukrócić mniejszość niemiecką. (Głos: Nie!) Ja nie wiem, ale przypuszczam, że jakąś dobrą intencję musieliście Panowie mieć. Nie chcę Wam podsuwać złej woli, dlatego przemawiam za łagodzacami okolicznościami. Jeżeli Panowie w ten sposób kalkulujecie, to szalenie się mylicie. Jeżeli na 25.000 mieszkańców przypada jeden mandat, to znaczy, że Wielkie Katowice, które liczą 120.000 ludności, będą miały 5 mandatów i wszystkie będą niemieckie wobec dzisiejszego stanu rzeczy. Jeżeli weźmiemy Król. Hutę, która liczy 80.000 mieszkańców, to otrzyma ona

3 mandaty, które również będą niemieckie. Nie wiem, jak będzie w innych okręgach wyglądało. W każdym razie cyfry te są nieomyłne; to znaczy, że mniejszości narodowej na mocy tej reakcyjnej ustawy dusić nie będziecie. (P. Korfanty: Wcale tego nie chcemy!)

Jeżeli tego nie chcecie, to przychodzi gorszy wniosek, wniosek ten, że chcecie Panowie reakcyjniści polscy podzielić się mandatami z reakcjonistami niemieckimi, (Wesołość), to znaczy, że Panowie z pewnej strony chcecie się podzielić mandatami z Niemcami i wyeliminować PPS., której oczywiście nie kochacie, czemu się nie dziwię; ale również chcecie wyeliminować Waszych dzisiejszych przyjaciół z N. P. R., bo N. P. R. przy takim podziale również pozostanie bez mandatów, taksamo jak PPS.

To uważałem za odpowiednie powiedzieć, bo Panowie ostatnio krzyczycie zawsze, że jesteście tak srogimi Polakami, narodowcami, jak przed kilku laty, i że nawróciliście z drogi, po której przez 2 lata postępowaliście na rzecz stronnictw niemieckich. W ostatnim czasie jesteście takimi hurrapatriotami, faszystami patriotycznymi, ale, spodziewam się, że ten pomysł nie przejdzie.

Jednakowoż, ponieważ Panowie ten projekt wnieśli, dlatego uważałem za odpowiednie, żeby to podkreślić tutaj, żeby klasa robotnicza dowiedziała się, że Chadeja, która opiera się na robotnikach, stara się doprowadzić do takiej ordynacji wyborczej, żeby się mogła mandatami podzielić z kapitalistami niemieckimi i tym Śląskiem niepodzielnie rządzić na rzecz kapitału i na szkodę klasy robotniczej.

Marszałek: P. Kempka ma głos.

P. Kempka:

Wysoki Sejmie! P. Biniszkiewicz odczytał już art. 14. statutu organicznego Województwa Śląskiego, który opiewa, że: „Sejm Śląski uchwali ustawę o wewnętrznym ustroju Województwa Śląskiego. Ustawa ta określi szczegółowo skład Śląskiego Sejmu Wojewódzkiego, ordynację wyborczą i prawo wyborcze do tego Sejmu“. P. Biniszkiewicz mówił, że najpierw należy uchwalić ową ustawę o ustroju wewnętrznym Województwa Śląskiego całą, i że nie wolno uchylać części tej ustawy, albo wyjątków z tej ustawy.

Sejm Śląski miał kardynalne zadanie najpierw uchwalić ustawę o wewnętrznym ustroju, czyli śląską konstytucję. Domagaliśmy się, co pół roku, przy każdej dyskusji nad preliminarzem, także przy pragmatyce urzędniczej, opracowania projektu o wewnętrznym ustroju Województwa przez Radę Wojewódzką i przedłożenia go Sejmowi. Sejm z własnej inicjatywy projektu tego opracować nie może, bo jest on bardzo obszerny i trudny. (P. Biniszkiewicz: Od czego mamy prawników?) Tylko jednego. (P. Biniszkiewicz: Mamy więcej, chyba, że Pan się nie zalicza do prawników. Jeden to jest Marszałek, którego uważam za prawnika, a jeżeli Pan też jest prawnikiem, to mamy dwóch). Marszałek nie może pracować w komisjach i opracowywać projektów. Sejm już raz uchwalił ustawę o ogłaszaniu ustaw, albowiem Rząd warszawski był tego zdania, że ustawy śląskie publikowane powinny być przez Prezydenta Rzeczypospolitej. Projekt tej ustawy uważany był za część ustawy o wewnętrznym ustroju Województwa Śląskiego, został jednakże odroczoney w Komisji Prawniczej, aż do uchwalenia ustawy o wewnętrznym ustroju. Wtedy też mieliśmy rozpatrzyć

Ordynacja wyborcza do Sejmu Śląskiego

w drodze pertraktacji z Rządem Warszawskim niektóre kwestie sporne między Sejmem Śląskim a Sejmem Rzeczypospolitej, względnie Rządem. Komisja informacyjna jeździła do Warszawy, pertraktowała z Rządem, n. p. w sprawie tangenty śląskiej, ale jakoś do żadnych rezultatów to nie doprowadziło i do dziś ustawy o wewnętrznym ustroju Województwa Śląskiego nie ma.

Teraz zbliżają się wybory. W jesieni mają się odbyć wybory do Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej, a z pewnością także do Sejmu Śląskiego. Do jesieni Sejm nie zdoła wnieść z własnej inicjatywy ustawy o wewnętrznym ustroju Województwa Śląskiego i nie zdoła też tej ustawy uchwalić, ponieważ będzie bardzo wiele różnic zdań pomiędzy stronnictwami, będą też spory pomiędzy Sejmem Śląskim a Rządem warszawskim i będą nareszcie spory kompetencyjne pomiędzy Sejmem Śląskim a Sejmem i Senatem Rzeczypospolitej. Dlatego ponieważ nie można do jesieni bieżącego roku ustawy o wewnętrznym ustroju Województwa Śląskiego uchwalić, ani przeprowadzić, musimy przynajmniej ten dział ustawy opracować, który jest najpilniejszy, a jako taki uważamy ordynację wyborczą. (P. Biniszkievicz: Głosowania nie będzie). Może być i musi być. (P. Biniszkievicz: Chyba, że Pan będzie królem i rozwiąże ten Sejm!)

Art. 13 statutu organicznego brzmi: „Pierwszy Sejm Śląski będzie wybrany w głosowaniu powszechnym, bezpośrednim, równym, tajnym i stosunkowym”. Statut jednak nie przepisuje, w jaki sposób będzie wybrany drugi Sejm Śląski. (P. Biniszkievicz: Może będzie komisaryczny!) — (Wesołość).

Art. 21 statutu organicznego zaś postanawia: „Naczelnik Państwa zwołuje, odracza i zamyka Sejm Śląski. Sejm Śląski winien być zwołany na pierwsze posiedzenie w trzeci wtorek po dniu wyborów i corocznie we wrześniu na sesję zwyczajną”.

Tak więc ten artykuł zawiera wyraźny przepis, że Prezydent Rzeczypospolitej może Sejm Śląski rozwiązać. A nuż nastąpi rozwiązanie Sejmu Śląskiego? Według art. 21. Naczelnik Państwa zwołuje, odracza i zamyka Sejm Śląski. (P. Biniszkievicz: Naczelnika Państwa nie ma!) Obecnie nie ma, ale prawa jego przeszły na Prezydenta Rzeczypospolitej. Prezydent Rzeczypospolitej mógłby rozwiązać Sejm Śląski każdej chwili, a wtenczas stanęlibyśmy przed kwestją, jak wybory do Sejmu Śląskiego mają się odbyć, kiedy nie ma ordynacji wyborczej dla drugiego Sejmu. Dla pierwszego Sejmu Ordynacja wyborcza była przewidziana w art. 13. statutu organicznego.

Dlatego uważam, że należy wnieść projekt ordynacji wyborczej dla Sejmu Śląskiego. Projekt ten proponuję przekazać Komisji Prawniczej celem opracowania go. Komisja Prawnicza z pewnością będzie musiała rozpatrzyć różne poprawki i wnioski, tak że jestem przekonany, że z Komisji Prawniczej projekt wróci w innej formie, niż został wniesiony.

A teraz w odpowiedzi p. Biniszkieviczowi na rękoma reakcyjność tego projektu. Przecież wszystkie państwa, które wprowadziły po wojnie pięcioprymiotnikowe prawo wyborcze, zwłaszcza t. zw. stosunkowe, teraz znoszą to. (P. Biniszkievicz: Które pań-

stwa?) Czechosłowacja. (P. Biniszkievicz: Czechosłowacja nie zniosła). Ale projektuje! (Głos: Włochy!) Widać więc nie tylko w teorii, ale i w praktyce dążność do zreformowania prawa wyborczego, do załatwienia się ze stosunkowością wyborów.

Wiemy dobrze, że przy stosunkowych wyborach wyborca też nie otrzymuje takich posłów, jakichby sobie życzył. (P. Biniszkievicz: To jest racja!) Nie wyborcy ustawiają sobie listy kandydatów, tylko zarząd partii i nieraz dostaje się na listę kandydat, który wcale przez wyborców nie był pożądanym i nieraz zdarza się, że z tego powodu wyborcy wstrzymują się od głosowania, ponieważ na liście jeden kandydat im się nie podoba. Co do reszty kandydatów nie stawiają zarzutów, ale jeden z pośród nich im się nie podoba. Tak działo się na przykład przy wyborach komunalnych w listopadzie przeszłego roku. (Przerywania) Głosował taki wysoki procent dlatego, że był przymus wyborczy. (Wicemarszałek Kędzior obejmuje przewodnictwo).

Co do podziału na okręgi wyborcze, to też należy powrócić do okręgów jednomandatowych z wyborami imiennymi, indywidualnymi, a nie wybierać na wielkie okręgi, w których się tworzy listy. To uważam za nieodpowiadające duchowi czasu obecnego, i ludność nasza, z którą miałem sposobność rozmawiać podczas wyborów komunalnych, w tym kierunku się odzywała na wiecach, komitetach i zebraniach partyjnych. Dlatego uważam, że ten projekt może być podstawą do dyskusji Komisji Prawniczej i stawiam wniosek o przekazanie tego projektu do Komisji Prawniczej. (P. Biniszkievicz: Ja postawiłem wniosek o przejście nad tą sprawą do porządku dziennego. To jest dalej idący wniosek).

Wicemarszałek Kędzior:

Wszystkie wnioski muszą być zgłoszone na piśmie. (P. Biniszkievicz: Formalne wnioski nie). P. Sikora ma głos.

P. Sikora:

Wysoka Izbo! Wniosek, o którym jest obecnie mowa, powinien oczywiście być tylko częścią ustawy o ustroju Województwa Śląskiego, którą Sejm ma uchwalić. Oczywiście powinno to być uchwalone w całości i tego domagaliśmy się kilkakrotnie, a ostatnio w bardzo kategorycznej formie. Określiliśmy nawet termin przy czytaniu ostatniego budżetu na początku roku, kiedy klub nasz postawił wniosek, aby jeszcze przed feriami Rada Wojewódzka przedłożyła Sejmowi projekt o ustroju Województwa Śląskiego i aby Sejm Śląski nareszcie sprawą tą na serio się zajął i niejedne sprzeczności, jakie zachodzą w ustawie autonomicznej wyjaśnił, które administracji nasuwają poważne trudności.

Jeżeli Rada Wojewódzka dotychczas z tym projektem nie przyszła, to uważam, że Sejm sam powinien dać inicjatywę do rozpoczęcia poważnej dyskusji nad tem. I z tych powodów, jakkolwiek klub nasz nie zajął jeszcze do tego stanowiska i nie przesądza form, w jakiej się projekt ukaże, ja osobiście podpisałem wniosek, aby zadokumentować, że zależy nam na tem, by rozpocząć nareszcie poważną dyskusję na temat ustroju Województwa Śląskiego. Absolutnie nie przesądzam tego, w jakiej formie projekt ten wejdzie ostatecznie pod uchwałę, bo jestem przekonany, że zajdą

Ordynacja wyborcza do Sejmu Śląskiego

w nim poważne zmiany. Ja również nie godzę się na bardzo wiele różnych rzeczy, które w projekcie tym są ujęte, ale podpisałem go dlatego, żeby zadokumentować, że zależy nam na tem, żeby nareszcie rozpoczęto obrady nad ustawą o ustroju Województwa.

Dlatego w imieniu Klubu oświadczam, że będziemy głosować za przekazaniem tego projektu Komisji Prawniczej, żeby tem samem spowodować poważną dyskusję nad ustawą o ustroju Województwa Śląskiego.

Wicemarszałek Kędzior: P. Janicki ma głos.

P. Janicki:

Wysoka Izbo! Jak już p. Sikora zaznaczył, wniesiony projekt ustawy jest istotnie ważny i trzeba go traktować z większą powagą, niż to rozpoczął p. Biniszkievicz. Oczywiście, p. Biniszkievicz sądził, że przez wywołanie humoru zbagatelizuje całą sprawę. (P. Biniszkievicz: Ona już jest zbagatelizowana sama przez się!) Jednakże tem celu swego nie osiągnął i nie osiągnie.

P. Biniszkievicz odrazu staje jako opiekun proletariatu, jako opiekun N. P. R., nawet jako opiekun Niemców. Najpierw powiedział, że na tem stracą Niemcy, potem, że straci N. P. R., ale najwięcej, zdaje, Panu chodzi o własną skórę. (P. Biniszkievicz: Mnie tydki nie drżą!) Może nie o skórę Pańską, ale o skórę partii.

Jeżeli Panowie twierdzą, że macie takie wielkie znaczenie w proletariacie, to powinniście ten wniosek przyjąć z otwartymi rękoma. Ponieważ ostatnie wybory komunalne wykazały, że straciliście na Górnym Śląsku blisko 18.000 wyborców, więc drżą wam istotnie tydki, i macie obawę. Ja te obawy p. Biniszkiewicza rozumiem. Ale, proszę Panów, tu idzie o interes Państwa i podniesienie autorytetu Sejmu.

Jeżeli autorytet Sejmu w czasie powojennym we wszystkich krajach obniżył się, to tylko dzięki systemowi proporcjonalnemu przy wyborach. Jeżeli system proporcjonalny wyborczy w czasach pokojowych nie raz zawodził, to musi zawodzić on w czasach tak niespokojnych, jak czasy powojenne.

System proporcjonalny wyłonił się w spokojnych czasach przedwojennych, jako ten idealny ustrój demokratyczny z tej myśli, aby wszystkim mniejszościom politycznym w danym społeczeństwie dać możliwość wybierania swoich przedstawicieli do ciał ustawodawczych. Więc nawet najmniejszy odłamek jakiegokolwiek poglądu otrzymał prawo reprezentacji w parlamentach. To może być ewent. dobre w bardzo idealnych, spokojnych czasach, gdzie mniejszości są utemperowane i nie wysyłają jako zastępców swych najgorszych demagogów, lecz ludzi spokojnych, rozsądnych, którzy nie waleniem w pulpity, lecz wiedzą i pracą starają się podnieść autorytet sejmu, osiągnąć sukcesy dla swych wyborców i tym sposobem wzmacniają państwo.

Ale jeżeli w czasach niespokojnych, a takimi są czasy powojenne, zastosuje się przy wyborach ten proporcjonalizm, bo skutki tegoż muszą być fatalne. Widzimy to zresztą na składzie Sejmu Śląskiego, Sejm Rzeczypospolitej oraz wszystkich innych parlamentach, powstałych z proporcjonalnego systemu wyborczego. Dzięki temu właśnie powysyłały te odłamki

mniejszościowe różnych przekonań do parlamentu ludzi, którzy więcej szkodzą w pracy, niż pomagają. Dzięki temu systemowi powstała niezliczona ilość partii i partyjek w każdym państwie. Dzięki temu systemowi jest tak trudno stworzyć jednolitą i zwartą większość w jakimkolwiek parlamencie.

Z tej zdrowej myśli, ażeby uzdrowić nasz Sejm Śląski, wyłonił się projekt okręgów jednomandatowych. Jeżeli idziemy dalej i powiadamy, że wyborca powinien mieć lat 25, to i to stanowisko jest zupełnie słuszne. Niech ten młody człowiek, rolnik, robotnik, urzędnik, czy inny inteligent, do 25-tego roku się uczy, niech zarabia, niech się przygotowuje do późniejszej pracy, a więcej pożytku z tego będzie miał, niż gdyby miał prawo do głosowania. Dalej, prawo bierne ma się zaczynać od 30-tego roku życia. I tutaj powiadamy: ustawy niechaj układają ludzie dojrzałsi wiekiem i rozumem. Każdy ustawodawca powinien mieć dwie główne zalety: wiedzę lub wielkie doświadczenie życiowe. A tego przed 30-tym rokiem życia zazwyczaj się nie osiąga. Ustawy regulują nasze życie w państwie. Im lepsze one będą, a będą niemi wtenczas, jeśli je układać będą ludzie dojrzałi, doświadczeni i spokojni, tem lepiej będzie wszystkim obywatelom w kraju. A wtenczas, gdy dla wszystkich będzie więcej chleba, to zadowoleni będą i ci, którzy jeszcze prawa do głosowania mieć nie będą. Samo prawo głosowania, przy nieudolnych rządach nikomu chleba nie przysporzy i jest faktem dowiedzonym, że im młodszy wyborcy, im młodszy i mniej doświadczeni ustawodawcy, tem gorsze ustawodawstwo, tem nieudolniejsze rządy: Słowem więcej fantazji, więcej chaosu, więcej łapichłostwa, lecz zato coraz to mniej chleba, w dodatku coraz to gorszego, mniej pracy — więcej niezadowolenia i nędzy.

Panie Biniszkievicz! Gdyby Pan tak powiedział na wiecu robotników, jak dziś tutaj w Sejmie ze wej ławy, to jestem pewien, że wygwizdaliby Pana. Robotnicy nie chcą nic słyszeć o wyborach na listy. Oni nie chcą widzieć na jednej liście aż 10 kandydatów, w dodatku bez nazwisk, lecz oznaczonych numerami. Na takiej liście wyborczej, to zwykle na pierwszym miejscu jest przeważnie, że tak powiem, mocny koń, który ciągnie, a za nim następują te chude i słabe szkapę, których na przodzie postawićby nie można. Otóż z tego powodu my nie chcemy wyborów na listy.

Ponieważ p. Biniszkievicz zaczął przemawiać z humorem, więc również i ja chciałbym opowiedzieć małą humoreskę, o której pisała w swoim czasie „Polonia“. Panowie pamiętacie, że przy ostatnich wyborach do Sejmu Warszawskiego było aż 16 list wyborczych. Jeżeli więc my tu na zachodzie Polski byliśmy tem oburzeni, ho na kresach wschodnich, gdzie jest tyle analfabetów, musiało to wywołać wielkie zamieszanie. Nic więc dziwnego, że taka biedna kobiecina, która pisma nie zna, kandydata na posła również nie widziała, kiedy w drodze z jej podwórka do wójta wręczono jej aż 16 kartek wyborczych, obawiała się stanąć do wyborów. Cóż miała robić? Gdy dochodziła do urny wyborczej, to w głowie jej się zupełnie od tych kartek zaćmiło. Wróciła tedy do domu, rzuciła kartki na podwórze pomiędzy gęsi, a kartkę, którą gąsior podniósł, uznała jako prawdziwą i zaniósła do urny. Z tych wyborów, dokonywanych przez gąsiorów, wychodzili posłowie, którzy chodzą do Sejmu Rzeczypospolitej z bębniami i piszczałkami. Całemu społeczeństwu polskiemu ten system przeto się obrzydził i społeczeństwo go potępiło.

Ordynacja wyborcza do Sejmu Śląskiego

I nasz robotnik, rolnik i urzędnik tu na Śląsku również jednomyślnie go potępił. Jeżeli Panowie Socjaliści pójdziecie pomiędzy robotników z Waszą propozycją głosowania na listy numerowane, to straciecie do reszty Waszego ostatniego wyborcę, — co sądzę, byłoby z korzyścią dla Państwa. (Marszałek obejmuje przewodnictwo).

Panie Biniszkievicz, jeżeli tutaj w Sejmie Śląskim zrodziła się ta myśl, żeby zmienić system wyborczy, i żeby wybory proporcjonalne znieść, a zaprowadzić okręgi jednomandatowe, to dlatego, że wtedy kandydat, który będzie występował w danym okręgu, musi coś umieć. Sądzę, Panowie z P. P. S. będziecie mieli wielki kłopot, ażeby wynaleźć naprawdę uzdolnionych kandydatów. I właśnie stąd pochodzi ta Wasza wielka obawa. Sądzę, że jednak system okręgów jednomandatowych bez proporcjonalności zmusi każde uczciwe stronnictwo, a przedewszystkiem naszych pp. Socjalistów do wyszukiwania na kandydatów ludzi z wiedzą, pracowitych, sumiennych. I my i Wy będziemy się oglądali za takimi. Niechaj tacy kandydaci mają odwagę stanąć w swoim okręgu wyborczym, i powiedzą, co chcą zrobić, a w czasie piastowania swego mandatu niechaj pojadą pomiędzy ludność do swoich okręgów, i niechaj przed swoimi wyborcami rozliczą się ze swych prac sejmowych. A jeśli się okaże, że ich wybraniec nic nie robi, to wyborcy mu powiedzą: „Składaj mandat!”

Otóż, my chcemy właśnie tym systemem uzdrowić parlamentaryzm i chcemy, żeby przez utworzenie okręgów jednomandatowych zmusić stronnictwa do wyszukiwania jaknajlepszych ludzi. Gdy to przeprowadzimy i stworzymy w przyszłym Sejmie Śląskim zwartą większość polską, to wówczas spełnimy nasz obowiązek wobec kraju dobrze. Wówczas tak Sejm jako też i posłowie będą powszechnie szanowani i zdobędą z powrotem zaufanie. Sądzę, że za naszym śladem pójdzie także i Sejm Warszawski.

Sądzę, że Sejm Śląski o tyle zrozumie potrzeby Województwa i Państwa, że znajdzie się większość, która wniosek nasz, przewidujący okręgi jednomandatowe, uchwali. Wtenczas damy dobry przykład Państwu i uratujemy tę kulturę, którą się stale chełpimy. (Głos: Chełpimy! Słusznie!)

Sądzę, że to, co zostało wniesione przez Ch. D. i N. P. R. uzyska w tej Wysokiej Izbie dziś większość. Po ewtl. więc przyjęciu projektu ustawy dziś w I. czytaniu proszę o przekazanie takowego do Komisji Budżetowej. (Głos: Prawniczej), a raczej do Prawniczej.

Marszałek: P. Poseł Biniszkievicz ma głos.

P. Biniszkievicz:

Wysoka Izbo! Pan poseł Janicki proponuje odeślanie tego projektu nie tak, jak powiedział p. Kempka, do Komisji Prawniczej, tylko do Komisji Budżetowej, ponieważ widzi, że to jest połączone z dietami. Rozumiem, że o tem trzeba też myśleć, jak się zmienia wybory.

Otóż, proszę Panów, jeżeli ktoś ma prawo mówić w tym Sejmie, tak, jak mówił p. Janicki, to nie wiem, ale p. Janicki napewno nie. Bo nie Pan był tym czołowym kandydatem, tym tłustym koniem, za którym szły te chude szkapy, tylko p. Korfanty był tym tłu-

stym koniem, a p. Janicki kulał za nim, jako ta chuda szkapa i jako ta chuda szkapa wsunął się do tego Sejmu. Jeżeli dzisiaj udaje takiego tłustego, to przyszłe wybory pokażą, kto będzie tłustym, a kto chudym koniem.

Jeżeli p. Janicki mówi, że jeżeliby tak mówił na wiecu, jak dzisiaj, toby mnie wygwizdano, to tę próbę już zrobiliśmy. Ja nigdy inaczej nie mówię. Od 22 lat przemawiam na Górnym Śląsku przeważnie pomiędzy robotnikami. W ostatnich czasach bardzo rzadko pomiędzy urzędnikami — i nigdy mnie dotąd nie wygwizdano, pomimo, że nigdy inaczej nie mówię. A natomiast p. Janicki, który krótko na Śląsku przemawia, został już bardzo często wygwizdany. (P. Janicki: Nigdy!) Cała polityka myli mu się w głowie i przerzuca na innych to, co się jemu zdarzyło.

Jeżeli się teraz mówi o mądrości, którą p. Janicki tutaj wyklada, że trzeba być mądrym i coś umieć, to jest dowodem, że p. Janicki umie źle liczyć. P. Janicki pomimo, że jest referentem Komisji Budżetowej i powinien umieć liczyć, przedstawił nam cyfry zupełnie fałszywe i wyliczył, że w Województwie Śląkiem straciliśmy 18.000 głosów. To jest chyba żydowski sposób liczenia z tyłu naprzód. P. P. S. podała dokładnie swe cyfry w „Gazecie Robotniczej”, miejscowość za miejscowością i nie wstydziliśmy się stwierdzić, że straciliśmy około 12.000 głosów. Podaliśmy wyniki wyborów świadomie, aby nasi zwolennicy wiedzieli, co zaniedbali, i gdzie muszą dolożyć ręki, aby zło naprawić. Panowie nie mieliście odwagi własnych strat podać.

My w Wielkich Katowicach nie straciliśmy ani jednego mandatu, przeciwnie, zyskaliśmy nawet na głosach, a wy, wspólnymi siłami czterech partij straciliście 8.000 głosów, a w całym powiecie katowickim 47.000 głosów, t. j. blisko połowę. Tu niema błędów, to są cyfry, które można zestawić, które przemawiają za siebie, to nie jest żadne żonglowanie. My podaliśmy pewne cyfry z całego powiatu, a Panowie nie zadaliście sobie mozolu, albo wstydziliście się rezultatów i nie zliczyliście głosów. Weźcie Panowie „Gazetę Robotniczą” i stwierdźcie cyfry urzędowe. To są dokładne, ściśle cyfry. Z tego Panowie się nie wykręcicie.

Jeżeli Panowie mówicie o tych mądrych, co skończyli 30 lat i tych głupich młodych, to wskazałem już raz, że Panowie wybraliście sobie 2 najmłodszych, którzy mieli 25 lat, przy rozpoczęciu Sejmu. Niemcy mają piękne przysłowie, które powiada: „Alter schützt vor Torheit nicht!” Bardzo często się zdarza, że młodzi posłowie o wiele pożyteczniejsi, porządniejsi pracują, aniżeli ci starzy, którzy nie mają sił do normalnej i zdrowej pracy, bo każdy przyzna, że człowiek z latami traci siły fizyczne, a za siłami fizycznymi idą i siły umysłowe. Trudno, przyszłość należy do młodzieży. Ci starzy muszą umrzeć. To zło nie zmieni się, jak długo będą żyć ci starzy, których zdemoralizowała wojna, plebiscyt i powstania. Dopiero, gdy młodzież wyrośnie, gdy ci młodzi staną się obywatelami, wtenczas zapomnimy o tych wszystkich złych objawach, które się teraz zajmujemy i wtenczas dopiero będziemy mogli mówić o normalnej pracy. Bez względu na to, czy tak jest, czy inaczej, te żonglerskie sztuczki się nie udadzą.

P. Janicki przyznał się do tego, co mówiłem już raz, że różne mniejszości wysyłają swoich przedstawicieli i ci warcholą. Tu mniejszość w tej liczbie może

Ordynacja wyborcza do Sejmu Śląskiego

niesłusznie w tym Sejmie się znajduje dzięki temu, że Polacy nie spełnili swego obowiązku, bo obywatel nasz nie jest na tyle dojrzały i uświadomiony i głosował na mniejszość. Jeżeli stworzymy jednomandatuwe okręgi wyborcze, to bądźcie pewni, Panowie, że ta mniejszość stanie się większością. Ja nie chcę, żeby niesłusznie tworzyć większość, do której Panowie przez zaślepienie dążycie.

Jeżeli Panowie twierdzą, że wybory pokazały, że jesteśmy małą garstką, to myśmy nigdy nie mówili, że jesteśmy większością. My wiemy, że jesteśmy małą grupą, bo dostaliśmy przy wyborach do Sejmu Rzeczypospolitej 55.000 głosów na tym kawałku ziemi. Nie jesteśmy tak naiwnymi, aby twierdzić, że jesteśmy większością. Wiemy, że jesteśmy poważnym odłamem społeczeństwa i chcemy, abyśmy się stawiali coraz poważniejszym jego odłamem, aż dojdziemy do większości. Ale jak długo jesteśmy mniejszością, to jesteśmy i chcemy być, czy p. Janickiemu się to podoba, czy nie. Robotnicy nie są tak naiwnymi i nie pójdą na frazesy. Robotnicy bronią i bronić będą pięciopromiotnikowego prawa wyborczego, jakie mamy, a jeżeli kogoś wygwizdają, to p. Janickiego, a nie mnie.

Marszałek: Pan Poseł dr. Korfanty ma głos.

P. dr. Korfanty:

Wysoki Sejmie! Zdaje się, że w tej tak niesłychanie poważnej kwestji, dotyczącej nieomal fundamentów naszego ustroju państwowego, ton, wprowadzony do dyskusji, nie jest na miejscu. Ustrój państwowy Rzeczypospolitej był tego rodzaju, że Panowie pamiętacie, że 12. maja i w dniach następnych doprowadził do rozlewu krwi i walk bratobójczych. Zaszły wypadki, które nigdy nie będą stanowiły chluby w dziejach Rzeczypospolitej Polskiej. Może p. Poseł Biniszkievicz i jego przyjaciele w tych dniach inaczej te wypadki osądzali i moralnie i fizycznie udzielali pomocy tym, co rękę podnieśli przeciw prawu. (P. Biniszkievicz: Rewolucję osądza się po dziesiątkach lat, a nie wtedy, kiedy obie strony są zainteresowane.)

Panie Biniszkievicz, mądra była uwaga, ale jest bardzo wygodnem w życiu polityczn. zawsze odwoływać się do sądu historii. Wtedy kiedy się niema nic do powiedzenia, wtedy odwołuje się do historii. Stwierdzam, że Pan, który występował w obronie zasad demokratycznych, które Pan widzi w proporcjonalności i młodym wieku wyborczym zdaje się, że Pan i Pańska partja przekonała się, że w owych wypadkach majowych popełniła błąd. Panowie swoją polityką podeptaliście zasady demokratyczne i najmniej Polska Partja Socjalistyczna jest powołana do tego, żeby występować w obronie zasad demokratycznych. (P. Biniszkievicz: Pan też nie!) Ja się też nie chełpię demokratycznością, taką, jaką w Polsce zapanowała. Ja to Panu otwarcie mówię. Zawsze miałem odwagę od lat całych mówić, że proporcjonalność ustroju w ustawodawczym Sejmie i te prawa, które sobie arrogują posłowie, będą nieszcześciem dla Polski.

Prawo proporcjonalności, aczkolwiek jego idee są stare i dawne, w praktyce zostało wprowadzone w niektórych państwach i zdaje się w Belgji. Otóż przed woj-

ną rewolucja tę proporcjonalność wniosła niemal do wszystkich państw. Zdawało się narodom, zdawało się państwom, że proporcjonalne prawo wyborcze będzie wyrazem tej bezwzględnej sprawiedliwości demokratycznej. Niewiele czasu było na to potrzeba, by ludzkość przekonać, że proporcjonalne prawo wyborcze i proporcjonalność stanowiły zgubę dla każdego państwa i całego życia państwowego.

Panie Biniszkievicz! My sobie przypominamy artykuł bardzo wytrawnego towarzysza Waszego w Austrii, dra Adlera, który tę kwestję poruszył i doszedł do takich samych wniosków, jak ja, w których Panowie dopatrujecie się reakcji. Jeżeli Pan przemawia jako socjalista, to proszę przejrzeć sobie zdanie, wyrażone w „Sozialistische Monatshefte“, a tam Pan znajdzie te same idee i myśli, które my reprezentujemy i które Pan nazywa reakcjami. Nie o to chodzi, aby ten 20, albo 21-letni młodzieniec miał prawo wyborcze, nam musi chodzić o utrzymanie Państwa, o to, aby w Państwie była praworządność, porządek i ład, bo tylko porządek i ład umożliwiają ludziom spokojną pracę i dobrobyt. (P. Biniszkievicz: A 6. listopad?) Kto go wywołał? To przecież Wasza sprawa. (P. Biniszkievicz: Pan chciał Wawel zburzyć!) To są plotki. Ja Wawelu nie byłbym zburzył, ale gdybym był wówczas ministrem spraw wewnętrznych, Kiernikiem, to wojsko nie patrzyłoby się na to, ale tych, co rękę podnieśli na żołnierza polskiego, byłoby wybiło do nogi. Na tę bezwzględność byłbym się zdobył. (Głos: A Narutowicz?) Ja tych, którzy pozabawili życia pierwszego prezydenta Rzeczypospolitej, dopuścili się tej zbrodni, miałem odwagę nazwać zbrodniami, a czyn zbrodnią, którą potępiał.

Nam przedewszystkiem musi chodzić o to, żeby Państwo żyło. Otóż katastrofa dla wyzwolonej Polski, która niepodległość odzyskała, była bezwarunkowo ta proporcjonalność, która nie dopuściła do tego, by w Sejmie stworzyła się większość, która nie dopuściła, żeby do Sejmu weszli ludzie z pełną odpowiedzialnością. Sam Pan, Panie Biniszkievicz, wie, że w pierwszym Sejmie ustawodawczym mieliśmy jakieś 30% posłów, którzy się zaledwie podpisać umieli. I ci ludzie stanęli nad tym najdroższym skarbem, jaki nam dała Opatrzność w rece rad niepodległością, która nam z nieba spadła. (P. Biniszkievicz: Nie z nieba, tylko byli ludzie, którzy ją wywalczyli!) Z nieba spadła. I te parę lat doświadczenia praktycznego, mogły nas wszystkich pouczyć, że to zło, które niszczy Państwo i burzy gmach państwowy, należy jaknajprędzej wyeliminować. Potrzebujemy spojrzeć tylko na inne państwa w naszym sąsiedztwie, czy to Niemcy, czy to Włochy. Tak było nieomal wszędzie. Gdzie jest prawo proporcjonalne, tam jest niemożliwe wyłonienie rządu trwałego.

Jeżeli do tego wniosku dochodzimy, nietylko na podstawie obcych, ale i własnych doświadczeń, to uważam, że czynem najpatriotyczniejszym będzie, abyśmy czempredzej zmienili ten ustrój. Ja należę do przeciwników politycznych p. marszałka Piłsudskiego i znany jestem z tego. Ale gdy po wypadkach majowych p. marszałek Piłsudski wezwał do sali Prezydium Rady Ministrów, grono posłów i swoim, właściwym mu językiem marszałkowskim zrobił im wykład o znaczeniu parlamentu, — nie moją jest rzeczą oceniać to, — ale abstrahując od tych marszałkowskich właściwości — wtedy pomyślałem, że jednak jest zdrowe ziarno w tej rzeczy. Jeżeli marszałek Piłsudski, który dał swoim dekretem

Ordynacja wyborcza do Sejmu Śląskiego

Polsce to prawo demokratyczne wyborcze, razem z Moraczewskim, przekonał się, że wyrządził przez to Państwu Polskiemu największą krzywdę. Jeżeli marszałek Piłsudski doszedł do tego przekonania, że należy ustrój zmienić, (P. Biniszkievicz: Inaczej mówił: ludzi wypędzić!) Chciał prawo wyborcze zmienić. (P. Biniszkievicz: Tego nie powiedział!) To wtenczas sobie powiedziałem, że historia kiedyś wybaczy mu te wypadki majowe i że z tego zrodzi się dobro Rzeczypospolitej. Zarzut, który ja mu robię, jest ten, że mając od maja władzę w ręku i mając do tego swego czasu Sejm do dyspozycji zupełnie skłonny, z którym można było zrobić wszystko, co się chciało po tych wypadkach majowych, że konsekwentnie nie przeprowadził tej zmiany ustroju Rzeczypospolitej, że nawet nie wykorzystał tej dobrej woli i dobrych chęci, które się ujawniały u większości klubów sejmowych. To jest zarzut, który mu stawiam i to uważam za ciężki błąd polityczny.

Nikt, oczywiście, wiedzieć nie może, jakie są plany i zamiary p. marszałka Piłsudskiego, bo nawet jedno z pism zbliżonych do Panów pisało, że „rządzi nami sifinks”. Ale jednej rzeczy pragnęlibyśmy, żeby to zło, które gubi nasze Państwo, zostało usunięte. Nie mogliśmy się tej rzeczy doczekać w Sejmie Rzeczypospolitej i dlatego chcielibyśmy na tym małym terenie dać przykład, przeprowadzając uzdrowienie życia parlamentarnego i wprowadzając taki ustrój, który będzie zgodny z interesami nie tylko tego Województwa, ale z interesami państwowymi, że z tego Sejmu Śląskiego weźmie sobie przykład Sejm Rzeczypospolitej i Rząd i Ci wszyscy, którzy dążą do naprawy ustroju Rzeczypospolitej. (P. Biniszkievicz: Z tej maki chleba nie będzie.) Niech Pan będzie spokojny, niech Pan odczeka, a zobaczymy co z tego będzie. Jestem przekonany, że wynikną z tego wielkie korzyści dla Państwa i sądzę, że większość w Sejmie się za tem wypowie.

Mówił Pan o mniejszości i miał Pan na myśli mniejszość niemiecką. Nam nie chodzi o mniejszość. P. poseł Janicki, gdy mówił o mniejszości, to miał na myśli małe partie i prawo proporcjonalności, które chciało dać wyraz tym najmniejszym ugrupowaniom politycznym. (P. Szuścik przerywa) P. Szuścik stoi na tem samym stanowisku co Pan. Pan zawsze przemawia imieniem wszystkich robotników, a p. Szuścik przemawia zawsze w imieniu wszystkich chłopów. Na tym punkcie Panowie jesteście w zgodzie. (P. Szuścik: Poseł sirzeże interesów całej ludności.) Proszę Panów! My nie rozpatrujemy tej kwestji pod kątem widzenia interesów mniejszości narodowej. My się nie boimy, że na podstawie jednomandatowych okręgów wyborczych mniejszość stanie się większością. Tej obawy nie żywimy, bo niema najmniejszej przyczyny. Gdyby ta mniejszość niemiecka stała się większością w tym Sejmie, toby jej tak łydki drżały, że prosiłaby na kolanach Boga, aby się znowu czemprędzej stała mniejszością i sądzę, że ja tak z głębi serca tym Szanownym Panom przemawiam.

Proszę Panów. Panowie widzą, że kwestję zniesienia proporcjonalności dyskutuje się dzisiaj we wszystkich państwach. My nie pragniemy używać tych metod, których użyto we Włoszech. Ja wbrew wszystkie-

mu temu, co panowie mówią o nim, nie jestem zwolennikiem mussolinizmu, a tem mniej w Polsce. Zdaje się, że to ci Panowie, z którymi Panowie maszerowaliście dnia 12. maja, dzisiaj są wyznawcami zasad Mussoliniego. (P. Biniszkievicz: Bo Panowie nie wiedzą, kogo zrobić Mussolinim!) Otóż ja w mussolinizm nie wierzę, a u nas uważałbym go za zbyt szkodliwy. Nieraz temu dawałem wyraz nawet wbrew temu, coście Panowie pisali w swojej prasie. Otóż czas najwyższy nastał, żeby w imię interesów państwowych u nas na tym odcinku tę konieczną reformę przeprowadzić.

Ale ja idę dalej i powiem to, czego w naszym wniosku niema, a czem ten wniosek musi być uzupełniony, a mianowicie uważam za rzecz zupełnie anormalną, żeby ten Sejm Śląski tego Województwa siedział i obradował przez cały rok, zbierając się raz na dwa tygodnie. To jest anomalia, bo w tym wypadku ten Sejm jest niczem więcej, jak przeszkodą dla normalnej, spokojnej pracy administracji wojewódzkiej i państwowej. Najzupełniej wystarczy, aby ten Sejm wypełnił swoje zadanie w ciągu 4 miesięcy w roku. Po 4 miesiącach ci panowie posłowie powinni powrócić do swoich prywatnych zawodów. Ja nie uznaję posła bez zawodu, dla mnie największym złem jest poseł, żyjący tylko z mandatu. (P. Biniszkievicz: W Berlinie mówił Pan inaczej!)

Jeżeli w Berlinie inaczej mówiłem, to Panu mi tego przypominać nie wolno. (P. Biniszkievicz: Dlaczego?) Bo Pan rozumie, że będąc w państwie, które mnie gnębiło, (P. Biniszkievicz: Musiał Pan mieć diety, bo był Pan biedny, a teraz Pan jest bogaty i dlatego Pan diety nie potrzebuje!) Mój majątek pozostaw Pan mnie. Ja też pamiętam Pana, kiedy Pan w butach chodził, a Pana było boso znać. (P. Biniszkievicz: Ja zawsze miałem buty, ale Pan ich nie miał.) Tam były inne podstawy i inne względy musiały dyktować taktykę. — Anomalia jest, aby Sejm przez cały rok obradował. Cztery miesiące wystarczą w zupełności dla spełnienia zadań.

Ja pójdę nawet dalej i mówię, że po czterech miesiącach sesja powinna być zamknięta i powinna się skończyć nietykalnością poselską, to, co w Polsce mamy, że poseł raz wybrany przez lat 5 korzysta niemal z praw monarchów, bo tylko monarcha cieszy się takim przywilejem, że przez lat 5 może się dopuszczać najroźniejszych czynów.

Panowie wiedzą, co się dzieje na wschodzie. Są tam agitatorzy bolszewicki, komunistyczni, których mamy w Sejmie i ci przez 5 lat mogą niszczyć państwo swojemi podburzaniem na zebraniach, swojemi zbrodniami i ich prokurator nie może pociągnąć do odpowiedzialności, to jest anomalia, której nigdzie nie widzimy. 18 lat byłem posłem do parlamentu niemieckiego i wiem, że nieraz sytuacja była taka sama, że sesja trwała swoje 5, najwyżej 6 miesięcy, a potem została zamknięta. Potem przychodziłem do domu i na trzeci dzień miałem 6 do 12 zaproszeń od sędziego śledczego, żebym załatwił swoje rachunki polityczne. Jeżeliśmy to mogli załatwiać pod rządami pruskimi, to trzeba w Polsce doprowadzić do tego samego. (Głos: To jest możliwe!) To nie jest możliwe, bo według konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej nienaruszalność poselska rozpoczyna się z dniem pierwszym, a kończy się z ostatnim dniem posłowania. Przez lat 5 ten poseł może robić, co mu się podoba. (P. Biniszkievicz przerywa.) Niech Pan zajrzy w konstytucję, niech Pan to przeczyta. Ja to przestudjowałem i przemyślałem i upatruję w tem jedną z najgorszych

Ordynacja wyborcza do Sejmu Śląskiego Utworzenie nowego Urzędu Skarbowego w Katowicach

rzeczy, jedną z przyczyn wszystkich naszych nie-szczęść.

Proszę Panów, ja się Panów pytam, po tych doświadczeniach, jakie nasze państwo zrobiło, po tych wstrząsach i tym rozlewie krwi, po walkach bratobójczych, których byliśmy świadkami, pytam Pana, jako obywatela polskiego, czy Pan ma odwagę bronić tego ustroju, który Państwo osłabił wewnętrznie, który na zewnątrz odebrał nam wszelki autorytet na terenie polityki międzynarodowej i który nam nie pozwala dojść do unormowanych spokojnych stosunków, któreby umożliwiły pracę obywatelom. Te objawy musimy wspólnymi siłami usunąć. Nie wątpię, że między Wami, socjalistami, mimo szumnych hasła, jest wiele takich ludzi, którzy myśla tak, jak ja, (Głos z ław socjalistycznych: Bardzo mało!) Wniosek ten nie jest żadnym żonglowaniem, jak p. Biniszkievicz mówił. To jest wniosek, który wypływa z głębokiej troski o dobro Rzeczypospolitej i całego narodu; to jest wniosek, któremu nie można nadać piętna partyjnego; to jest wniosek, do którego muszą się przyłączyć wszyscy ci, którym dobro Rzeczypospolitej leży na sercu, wszyscy ci, którzy zrozumieli szkody, jakie nam obecny ustrój państwowy wyrządza pod względem politycznym, moralnym i ekonomicznym.

Pan powiada, że robotnicy chcą głosować na listy. Tych robotników, których Pan ma na myśli, jest niesłychanie mało liczba. (P. Biniszkievicz: 55.000.) Proszę Pana, to jeszcze bynajmniej nie świadczy o tem, żeby te 55.000 składało się z samych mądrych i doświadczonych robotników. Nie chciałbym czegoś wręcz przeciwnego twierdzić, bo nie jest moim zwyczajem obniżać przeciwników politycznych, ani im przypisywać mniej mądrości, niż moim zwolennikom.

Twierdzą, proszę Panów, że leży w interesie powagi parlamentaryzmu, żeby ten poseł miał bezpośrednią styczność ze swoim wyborcą, żeby miał odpowiedzialność. Tego posła ten wyborca chce znać i chce go czynić odpowiedzialnym osobiście, a nie żadne listy, a nie żadne kartki, które wymazują wszelką indywidualność i pozwalają na tego rodzaju dowcipy w poważnej dyskusji, jakie między sobą wymieniali p. Biniszkievicz i p. Janicki. Ja jestem tego zdania, że nasi wyborcy, gdyby im kwestję przedłożył do plebiscytu, wypowiedzieliby się za jednomandatowymi okręgami wyborczymi i za posłami, wybranymi nie z list, ale osobiście. (P. Biniszkievicz: Zróbmy plebiscyt!) Szkoda, że nasza Konstytucja tego nie przewiduje. Niech Pan wierzy, że byłaby to najsmotniejsza klęska, jaka Panowie ponieśli-byście w tym plebiscycie. (P. Biniszkievicz: Tobysmy się z tem pogodzili.) Pan zawsze taki pokorny! (P. Biniszkievicz: Godzę się z wolą Boską!) Pan nabiera charakteru niewinnego baranka cierpliwego. (P. Biniszkievicz: Widzi Pan, jaki jestem cierpliwy, że słucham i nawet podczas Pańskiego przemówienia nie wyszedłem.) Widać, że i co do Pana ostatnia nadzieja nie jest jeszcze stracona.

Gdyby był plebiscyt, czy mają być jednomandatowe okręgi, ludzie wypowiedzieliby się za tem. Jeżeli Pan sugeruje nam straszną klęskę, to staje Pan w przeciwieństwie do swego pierwszego przemówienia. W pierwszym przemówieniu mówił Pan, że burzuje chadeccy

chcą się połączyć z burżujami niemieckimi, a w drugim Pan twierdzi, że nowa ordynacja ma być wymierzona przeciw Niemcom.

Proszę Panów! My jako partja możemy być zadowoleni z wyborów, — ubolewamy, jeżeli chodzi o interes Państwa — ale jako partja możemy stwierdzić, że blok nasz, który wszedł do wyborów, zjednoczył na swej liście przeszło 75% wszystkich głosów polskich. Jest statystyka urzędowa, którą mam u siebie w domu i na niej opierać się mogę. (Głos: Przy wyborach do Sejmu Rzeczypospolitej inaczej będzie!) Z wyników wyborów, powtarzam, my, jako partja, jak klub, możemy być najzupełniej zadowoleni.

Raczył Pan nadmienić także o dietach. To było zupełnie niepotrzebne i nie na miejscu. Ale jeżeli o tem mam mówić, to sędzę, że zupełnie słusznem będzie, jeżeli kadencje, sesje tego Sejmu będą trwały tylko 4 — najwyżej 5 mies., a posłowie będą pobierać diety tylko przez 4—5 miesięcy, a przez pozostałe miesiące wrócą do swoich zawodów i będą mieli styczność z życiem praktycznym. Niech mi Pan wierzy, Panie Biniszkievicz, że wszelkie wywody z trybuny parlamentarnej posła, który się zajmuje swoim zawodem, wszelkie ustawy przez takich posłów, mających bezpośrednią styczność z życiem praktycznym, uchwalane, wyjdą na dobro Rzeczypospolitej, tego Województwa, a przede wszystkim na dobro ludu pracującego.

Marszałek: Zamykam dyskusję. Proszę tych pp. Posłów, którzy są za odrzuceniem wniosku w I. czytaniu, powstać z miejsc. (P. Korfanty: To jest kombinacja, patrzcie!) Kto jest przeciwny odrzuceniu? Za odrzuceniem 18 głosów, przeciw 22, przeszedł.

Jest drugi wniosek o oddanie sprawy Komisji Prawniczej. Ponieważ niema sprzeciwu, stwierdzam, że to uchwalono:

Następny punkt porządku obrad: Sprawozdanie Komisji Budżetowej o projekcie ustawy w sprawie utworzenia nowego Urzędu Skarbowego w Katowicach (druk 824 dot. druku 790) II. czytanie. Referent Komisji Budżetowej, p. poseł Janicki ma głos:

P. Janicki:

Wysoka Izbo! Jeszcze Tymczasowa Rada Wojewódzka utworzyła w roku 1922 na powiat katowicki 3 Urzędy Skarbowe. W międzyczasie zniesiono jeden, mianowicie w Siemianowicach-Laurahucie tak, że pozostały jeszcze dwa. Wobec tego, że miasto Katowice zostało powiększone o prawie 50% ludności i ma tylko jeden urząd, który nie może podołać sprawom podatkowym, wobec tego Rada Wojewódzka wystąpiła z projektem utworzenia w Katowicach drugiego Urzędu Skarbowego. Urząd ten nie spowoduje żadnych poważniejszych wydatków, tak, że bez namysłu komisja jednogłośnie na to się zgodziła.

Marszałek:

Art. 1. Nikt się nie zgłasza do głosu. Zamykam dyskusję. Stwierdzam, że przyjęty.

Art. 2. Nikt się nie zgłasza do głosu. Zamykam dyskusję. Stwierdzam, że przyjęty.

Art. 3. Nikt się nie zgłasza do głosu. Zamykam dyskusję. Stwierdzam, że przyjęty.

Art. 4. Nikt się nie zgłasza do głosu. Zamykam dyskusję. Stwierdzam, że przyjęty.

Utworzenie nowego Urzędu Skarbowego w Katowicach Zwalczanie drożyzny Wnioski nagłe

Wstęp. Nikt się nie zgłasza do głosu. Zamykam dyskusję. Stwierdzam, że przyjęty.

Proszę tych pp. Posłów, którzy przyjmują całą ustawę w 2. czytaniu wraz z wstępem, powstać.

To jest bezsprzecznie większość, zatem ustawa przeszła w 2. czytaniu. (P. Fojkis: Wnoszę o 3. czytanie i przyjęcie en bloc.) Czy jest poparcie? Poparcie wystarcza. Proszę tych pp. Posłów, którzy w 3. czytaniu en bloc przyjmują ustawę, powstać. Jest większość, zatem ustawa przeszła w 3. czytaniu.

Następny punkt porządku obrad: Sprawozdanie Komisji Prawniczej dotyczące nagłego wniosku Klubu P. P. S. w sprawie zwalczania szalejącej drożyzny w Województwie Śląskiem (druk 795). Referent Komisji Prawniczej p. Kowoll ma głos.

P. Kowoll:

Wysoka Izbo! Komisja Prawnicza rozpatrywała w dniu 30. listopada nagły wniosek o zwalczaniu drożyzny w Województwie Śląskiem i jednogłośnie przychyliła się do tego wniosku. Pomimo zapowiedzi ze strony Rządu centralnego o przygotowaniu akcji w kierunku obniżenia cen artykułów pierwszej potrzeby, ludność pracująca widzi tylko stały wzrost cen środków żywności, a w parze z tem stałe podwyższanie podatków i innych opłat fiskalnych. Największy wzrost cen artykułów pierwszej potrzeby wykazuje Województwo Śląskie pomimo, że statut organiczny dla Województwa Śląskiego daje uprawnienie czynnikom autonomicznym do zwalczania drożyzny (lichwy i spekulacji). Zamiast wystąpić z inicjatywą w kierunku zwalczania drożyzny w kraju najbardziej uprzemysłowionym i najgęściej zaludnionym, czynniki autonomiczne przyczyniają się raczej do utrudniania egzystencji szerokich warstw ludności pracującej.

Komisja Prawnicza proponuje następującą rezolucję: „Sejm wzywa Radę Wojewódzką, aby na mocy art. 4. ust. 14. ustawy autonomicznej z dnia 15. lipca 1920 r. przedłożyła Sejmowi projekt specjalnej ustawy, zmierzającej do obniżenia cen artykułów pierwszej potrzeby w Województwie Śląskiem.”

Komisja Prawnicza prosi o przyjęcie tej rezolucji.

Marszałek:

Zamykam dyskusję. Proszę tych pp. Posłów, którzy są za przyjęciem rezolucji, powstać. To jest większość. Stwierdzam, że rezolucja została przyjęta.

Wpłynął wniosek nagły pp. ks. Brzuski i tow. w sprawie więźniów po niemieckiej stronie Śląska plebiscytowego.

Do umotywowania nagłości ma głos p. dr. Rakowski.

P. dr. Rakowski:

Wysoki Sejmie! Dnia 5. grudnia zeszłego roku odbyło się w Katowicach zebranie byłych więźniów politycznych. Na tem zebraniu, na którem ja również z rozmaitych tytułów się znalazłem, poruszona została kwestja, czy częste są wypadki znęcania się nad więźniami w więzieniach i rzucone zostało pytanie, kto z obecnych

na sali widział to osobiście, lub osobiście był katowany. Przeszło półowa uczestników zebrania podniosła się. Wobec tego sądzę, że kwestja zasługuje na bliższe rozpatrzenie i prosiłem tych uczestników zebrania, aby zechcieli podać mi materiał prawdziwy, nie ulegający żadnej wątpliwości, świeży, oparty o dane, poparte przez świadków. Wskutek tego na mojem biurku znalazły się dokumenty, złożone w miejsce przysięgi przed urządzeniem konsulatu, dotyczące w pierwszej linii wypadków bardzo niedawnych, które miały miejsce w Gliwicach. — Pozwoli Pan Marszałek, że z tych strasznych dokumentów odczytam kilka ustępów dłuższych, aby umotywować, dlaczego jest to rzecz nagła, dlaczego każdy dzień w tej sprawie jest niesłychanie drogi. Chodzi tutaj o pomoc dla ludzi w swoim życiu zagrożonych.

Marszałek: Ale proszę streszczać się do rzeczy najważniejszych.

P. dr. Rakowski: Postaram się jaknajkrócej. Ujmę tylko dwa zeznania i przeczytam krótkie ustępy z nich. Oczywiście, zaznaczam, że dotyczy się to wszystko tylko obywateli polskich, uwięzionych pod zarzutem zbrodni politycznych. Otóż jeden z nich powiada:

„Od końca stycznia 1926 r. aż do października 1926 r. byłem okuty w kajdany, a w ciągu 3-ch miesięcy letnich założono mi kajdany nie tylko na nogi, ale i na ręce. Nastąpiło to bezpośrednio i na skutek wystosowanych przeze mnie listów do Konsulatu Polskiego w Bytomiu, które pisałem z prośbą o interwencję. — Jest to zeznanie więźnia, będącego w śledztwie, a nie skazanego za żadne przestępstwo.

Drugi, aresztowany dnia 21. grudnia 1925 r. zeznaje: „Po aresztowaniu zostałem zaprowadzony do Prezydium Policji w Gliwicach i tam w pokoju nr 52 zostałem zbity przez urzędników policji politycznej z powodu, że odmówiłem odpowiedzi na ich pytania. Bił mnie asystent policji Maschler, obecny zaś przytem był komisarz Mann i jeszcze dwóch asystentów policyjnych. Biciem starali się wymóc odemnie, abym wydał jakoby znane mi sekrety drugiego oddziału w Krakowie. Otrzymawszy uderzenie pięścią w twarz, zawołałem, że nie wolno bić aresztantów. Na to otrzymałem niezwłocznie dalsze uderzenia. Odstawiono mnie następnie do więzienia śledczego w Gliwicach. Wbrew wszelkim przepisom prawnym nie byłem przesłuchany przez sędziego śledczego przez cały rok. Pisałem listy do Konsulatu Polskiego w Bytomiu, jak również do Prezydenta Calondra, listy te jednak nie były odsyłane do adresatów. Listy te zwrócono mi z nadmieniem, że władze więzienne nie zdecydowały się wysłać tego rodzaju listów. Władza więzienna rozporządziła, aby mnie wziąć do pracy przymusowej. Gdy odmówiłem, powołując się na to, że jestem więźniem w śledztwie, zostałem dwukrotnie uderzony szablą przez wachmistrza Kurta. (Hauptwachmeister), obecnie już nie żyjącego, który bijąc mnie powiedział: „Wenn Sie nicht arbeiten wollen, kommen Sie in den Keller“. Przytem obecny był sekretarz więzienia Hejduk i wachmistrz Kutscha. Było to dnia 18. marca 1926 roku.

W dniu 24. marca 1926 r. na wielokrotne moje żądania, aby mi dano papieru dla napisania skargi do Komisji Mieszanej, odpowiedział mi nadzorca Drescher: „Sie werden gleich Schreibzeug bekommen“. W pół godziny potem przyszło do mojej celi kilku dozorców,

Wnioski nagłe

zaopatrzonych w gumowe pałki i kubek z wodą i zaczęli mnie bić. Byli to dozorczy Drescher, Krause, Prohaska i paru innych, których nie znam. Jeden z nich uderzył mnie deską, jak się zdaje, wyjętą z łóżka, stojącego w mojej celi. Po uderzeniach zemdlałem, ocucano mnie wodą, zaniesiono do ciemnicy i zakuto w kajdany. Przy zakuwaniu w kajdany był obecny, znajdujący się obecnie na G. Śląsku Adolf Tomas, który był używany, jako pomocnik sanitariusza więziennego, oraz drugi więzień, Duballa. Na drugi dzień przyszedł do ciemnicy wachmistrz Ceglarsky i kopnawszy mnie, leżącego na ziemi, krzyknął: „Aufstehen“. Uderzył mnie pięścią w twarz i rzekł: „Die verfluchten Polen muss man alle so unterbringen“. — To są zaprzysiężone zeznania. — „Żądałem zobaczenia się z sędzią śledczym, nie dopuszczono mi jednak do sędziego. Dyrektor więzienia Wrzodek, Niemiec, (jak wogóle wszyscy urzędnicy więzienia, pomimo nazwisk, brzmiących z polską), powiedział: „Sędzia śledczy przekazał mi wszelką władzę nad Panem“. (Der Untersuchungsrichter hat mir alle Gewalt über sie übergeben).

A teraz z zeznań zaprzysiężonych świadków. Mówię tutaj o zeznaniach, poprzednio przeczytanych. „Wiedziałem, że więzień, w śledztwie będący, Stawinoga był zakuty w łańcuchy. Lekarz więzienny trzykrotnie ponaglał żądanie rozkucia więźnia, a to ze względu na stan jego zdrowia. Żądania tego nie spełniono. Stało to się na skutek sprzeciwu sędziego śledczego, który pomimo wszelkich uwag lekarza, obstawał przy swoim. W aktach Stawinogi znajduje się adnotacja, zrobiona ręką sędziego śledczego: „Grösste Vorsicht! Ist zu fesseln!“

A teraz przechodzę do najprzykrzejszego faktu, dotyczącego osoby, która dziś jeszcze jest uwięziona również. Sprawa dotyczy więziennej mniej więcej od roku Antoniny Leszczyny, której rodzina w swoim czasie uszła z Gliwic do Polski. Osoba ta w styczniu 1926 r. zgłosiła się do lekarza więziennego, oświadczając mu, że jest w odmiennym stanie. Lekarz ze względu na jej bardzo słabą kompleksję przepisał jej lepsze odżywianie. Sędzia Heintze decyzję tę uchylił. Wobec tego, że przy przybyciu do więzienia Antonina Leszczyna ważyła zaledwie 52 kilo, lekarz stanowczo zalecił, aby ją na parę tygodni przed rozwiązaniem odwieziono do szpitala więziennego, zachodziło bowiem niebezpieczeństwo życia. Sędzia śledczy, Heintze to życzenie lekarza odrzucił i kategorycznie nie zgodził się na to, aby ją do szpitala więziennego przewieźć. Doszło do tego wreszcie, że już nie było czasu na porozumienie się z sędzią śledczym i gdy pojawiły się pierwsze bóle, lekarz więzienny na alarm, zrobiony przez dozorczyńnię kobiecego oddziału więziennego, spowodował przewiezienie aresztantki do szpitala na dwie godziny przed rozwiązaniem, które nastąpiło o 4 popołudniu, a przewieziona była dopiero o 2-giej. Gdy się sędzia śledczy Heintze o tem dowiedział, już nazajutrz była przewieziona ona z powrotem do celi więziennej.

Pomimo, że przepisy więzienne przewidują pozostawienie dziecka przy matce w ciągu pierwszych 6 miesięcy, z polecenia Heintzego odebrano jej dziecko i umieszczono w ochronce dla niemowląt. Ponieważ

aresztowana odmawiała jakichkolwiek zeznań, zatrzymywano listy, pochodzące od niej, aby depresją psychiczną zmusić ją do uległości. Osiągnięto jedynie tyle, że stan jej zdrowia tak dalece się pogorszył, że w ostatnich dniach listopada, ważyła już tylko 41 i pół kilo.“

Dzisiaj zakomunikował mi przedstawiciel Konsulatu Polskiego, że ostatnia jej waga w szpitalu wynosi już tylko trzydzieści kilka kilo. Jest to sam szkielet. Świadkowie, na których zeznania zaprzysiężone się powołują, zaznaczają jednakowoż, że mają pewne podstawy do przypuszczeń, że Główny Urząd Prokuratury we Wrocławiu o wielu rozporządzeniach nieludzkich sędziego Heintzego nie wie.

Zaznaczam jeszcze, odkładając do merytorycznej rozprawy wszystkie inne dokumenty i zeznania, że są w moim rozporządzeniu pewne rzeczowe dowody popełnienia zbrodni. Oczywiście nie noszę ich przy sobie, ani nie trzymam w swoim biurku. Gdyby nawet zdarzył mi się jakiś ludzki przypadek, że nie mógłbym sam zjawić się na tę trybunę dla zrobienia dalszego użytku z dokumentów i rzeczowych dowodów, to znajdują się one w trzecich rękach w pewnym depozycie.

Wysoki Sejmie! Sądzę, że byłoby rzeczą nie na miejscu, gdybym po przytoczeniu tych strasznych, przerażających wypadków zنعانيا się nad więźniami, miał jeszcze tutaj dobywać tony krasomówcze i podniecać jeszcze więcej atmosferę. To jest zbyt bezużyteczne. Te same fakty są tak wymowne, ich wymowa jest tak strasznie oskarżająca, że wszelkie krasomówstwo byłoby tu nie na miejscu. Jestem pewien, że każdy z członków tej Wysokiej Izby, zwłaszcza ci, którzy podpisali wniosek, zdawali sobie sprawę z tego, że jest naszym obowiązkiem podnieść w tej Wysokiej Izbie głos, uderzyć na trwogę, bo tutaj nie chodzi o żadne rozrachunki polityczne, ale wręcz o fakty niesłychane, o wynaturzenie instynktów ludzkich, o rozpasanie jakiejś dzikiej bestji w człowieku. Na tym gruncie ludzkości wszystkie stronnictwa w tej Izbie reprezentowane, nie wyłączając, jak sądzę i przedstawicieli naszych Niemców, zamieszkałych na Śląsku, mogą najzupełniej poprzeć nagłość wniosku, aby sprawy zbadać i winnych ukarać. Oczywiście, zawsze mówię z zastrzeżeniem, że te zaprzysiężone zeznania są prawdziwymi zeznaniami, że każdy fakt tutaj podany opiera się na bezwzględnej prawdzie. (P. Ulitz: Aha!)

Ja to mówię z tem zastrzeżeniem i sądzę, że wszyscy mogą się zgodzić, jak tutaj jesteśmy posłami, na to, ażeby zaapelować do instancji międzynarodowej, która by dała gwarancję bezstronnego zbadania faktów. Możemy uchwalić nagłość tej sprawy, a merytoryczne jej rozpatrzenie odłożyć do najbliższego posiedzenia i w ten sposób przyczynić się do oczyszczenia tych wybujałości barbarzyństwa, o których można było przypuszczać, że już nie istnieją w centralnej Europie.

Proszę o przyjęcie nagłości wniosku.

Marszałek: P. dr. Pant przeciw nagłości ma głos.

P. Pant:

Wysoka Izbo! Żal mi dziś, jak nigdy może, że nie władam tak językiem polskim, abym mógł odeprzeć zarzuty, podniesione w wywodach mojego przedmówcy. Mojem zdaniem wniosek ten jest bardzo niefortunny i nie leży w interesie Państwa (Głos: Rzeszy Niemiec-

Wnioski nagłe

kiej!) To zobaczymy. W ten sposób nie naprawimy nigdy stosunków pomiędzy obu państwami.

Na czym polega ten cały wniosek? Są tu informacje, a gdzie są dowody? P. poseł Rakowski sam powiedział, że on stawia ten wniosek z zastrzeżeniem, że to jest prawda, co on mówił. Przed niedługim czasem gazety polskie pisały o jakimś Dittnerze, kupcu, obywatelu polskim, który rzekomo miał być otruty w więzieniu gliwickim przez sędziego śledczego Heintzego. I nagle Dittner zjawił się zupełnie zdrowy w redakcji „Kattowitzer Zeitung“, a ile o tem pisano! Nie chcę o tem dziś więcej mówić, bo będziemy mieli jeszcze raz sposobność do tego wniosku mówić przy merytorycznem jego załatwianiu. My, jako Klub Niemiecki, protestujemy jaknajenergiczniej przeciw omia-

wianiu tego wniosku i opuszczamy na znak protestu salę. (Posłowie z Klubu Niemieckiego wychodzą).

Marszałek: Proszę tych pp. Posłów, którzy są za przyjęciem nagłości, powstać. Jest większość, zatem nagłość wniosku jest uchwalona. Jest wniosek, aby sprawę oddać Komisji Prawniczej. (P. Biniszkiewicz: Panie Marszałku! Tu żadna Komisja nie może tego załatwić. To można odroczyć do następnego posiedzenia w tym celu, ażebyśmy my i Niemcy mogli rozpatrzyć się w tej sprawie i potem nad nią merytorycznie rozprawiać. Komisja nic nie może tutaj uchwalić).

Ponieważ niema sprzeciwu, stwierdzam, że sprawa jednogłośnie uchwałą idzie na porządek obrad następnego posiedzenia.

Następne posiedzenie odbędzie się w środę, dnia 12. stycznia o godz. 15-tej z następującym porządkiem obrad: Wniosek nagły, który teraz załatwialiśmy, projekt ustawy o podatku kościelnym, nowela do ustawy o funduszu gospodarczym i budżet na rok 1927/28.

Na tem zamykam posiedzenie.

(Koniec o godz. 18 min. 15).